

W
S
H

O
X
K
I
N

internetowy magazyn oazowy diecezji warszawsko-praskiej

#1 (37) rok VII

W numerze:

Słowo na każdy dzień

Kalendarz liturgiczny

Kasiachstanka!- czyli o misjach

Czy oaza to sekta???

Tytułem wstępu

Drogi Czytelniku!

Masz przed sobą pierwszy numer „Oazinu”- internetowego magazynu oazowego diecezji warszawsko-praskiej.

Pomysł na ten projekt pojawił się dość... spontanicznie, ale już od samego początku pracowało nad nim spore grono redakcyjne, co nas niezmiernie cieszy!

„Oazin” powstał z myślą przede wszystkim o uczestnikach. To jest pismo od Was dla Was, gdyż i Ty możesz włączyć się w to dzieło.

Na okładce ukazał się różaniec. I nie bez powodu! Wprawdzie październik- miesiąc poświęcony Maryi i modlitwie różańcowej minął, lecz ten czas jest także przypomnieniem, iż po różaniec powinniśmy sięgać w każdym czasie.

„Oazin” będzie co miesiąc pojawiał się na [TEJ stronie](#) w formacie PDF, do którego otworzenia przydatny będzie darmowy program [Adobe Reader](#). Zapraszamy zatem do lektury i czekamy na Twoje pomysły!

Redakcja

SPIS TREŚCI

Tytułem wstępu	2
Z szuflady historia	3
Kalendarz liturgiczny	4
Niosąc światu nadzieję	6
Kasiachstanka!- czyli o misjach	7
Zasłyszane	9
Świadectwa	11
Uwiecznieni	12
Czy Oaza to sekta???	13
Qltura	14
Gdzie Anioł mówi „Dzieńdobry”	15
Humor	16
Piosenka z chwytami	17
RockOko czyli nie popowo o filmach	

Kontakt:

Kamil Lipiński: decaín@wpraga.oaza.pl

Magda Skrycka: zvalkiria7@wp.pl

Do powstania tego numeru przyczynili się:



Nad całością czuwa
ks. Arkadiusz Stanisław Rakoczy

Słowo od moderatora diecezjalnego ;-)



Alleluja Oazowicze! (Oazinowicze?;)

Bardzo się cieszę z tej waszej nowej inicjatywy. Szczególnie radosne dla mnie jest to, że w inicjatywie „Oazinu” chce wziąć udział spora grupa młodszych ludzi z Oazy - jeszcze przed KODA. Idzie nowe - jeszcze bardziej aktywne pokolenie? Alleluja! Chwała

Panu! Oby tak dalej!

Potrzeba miejsca, w którym młode pokolenie swoimi nowymi formami przekazu zacznie tworzyć platformę - miejsce, w którym toczyć się będzie jego wymiana myśli i informacji. Działajcie tak dalej i niech tu będzie też możliwość dawania świadectwa, że odnaleźliście Pana Jezusa i pokochaliście Kościół odnajdując w nim swoje miejsce. Ja także z ciekawością często tutaj zajrzę żeby zobaczyć co u was się dzieje.

Modłę się o wytrwałość dla was, bo z doświadczenia wiem, że młodym tego potrzeba najbardziej przy tworzeniu nowych dzieł.

Szczęść Boże!

Moderator diecezji warszawsko-praskiej

ks. Piotr Główka

Z szuflady historyka

"Dziś pragniemy, aby "Wieczernik Mazowiecki", którego pierwszy numer masz w ręku służył pomocą we wzajemnym poznawaniu się wspólnot Ruchu Światło-Życie tego regionu. Należymy przecież do jednej metropolii kościelnej a w ramach Ruchu do jednej filii diakonii jedności. Na łamach mazowieckiego dodatku będziemy więc przedstawiać oazowiczów i wspólnoty Ruchu z naszych diecezji a także opisywać wydarzenia ważne dla naszego oazowego życia."

WM nr.1

Takie zamierzenia inspirowały w roku 1999 ówczesną Diakonię Mass-Mediów (dziś **Komunikowania Społecznego**) do podjęcia zadania redakcji mazowieckiego dodatku do Wieczernika - Pisma Ruchu Światło-Życie. Dzięki życzliwości poznańskiej redakcji mogliśmy przez sześć lat korzystać z pomocy w jego wydawaniu.

Początkowo WieczMaz obejmował jedną kartkę formatu A5, od numeru 20 (118 - IX-X 2002) nastąpiło zwiększenie objętości pisma do 4 stron.

Pierwszym redaktorem naczelnym mazowieckiego dodatku do Wieczernika był ks. Arkadiusz Rakoczy. Od numeru 15 (113 - Styczeń 2002) nastąpiła zmiana redaktora naczelnego: Funkcję tę przejęła Marta Dalgiewicz. Kolejna zmiana redaktora prowadzącego nastąpiła po półtora roku, od numeru 26 (124 ? VII-VIII 2003): redaktorem została Anna Wojtas.

Przez pierwsze 19 numerów skład Wieczernika Mazowieckiego odbywał się w Poznaniu, wraz z „dużym” Wieczernikiem. Od numeru 20 redakcję techniczną naszego dodatku przejął Mikołaj Topicha-Dolny

Wraz ze zmianami miejsca zamieszkania ks. Arkadiusza Rakoczego i zmianami odpowiedzialnych,

następowała również zmiana siedziby redakcji:

Początkowo była to ul. Azaliowa 10, 004-539 Warszawa;

Od numeru 13 (111 - IX-X 2001) ul. Myśliborska 100, 03-185 Warszawa.

Od numeru 20 (118 - IX-X 2002) ul. Wojska Polskiego 27/35, 05-101 Nowy Dwór Maz.

Od numeru 26 (124 - VII-VIII 2003) ul. Modlińska 2 m. 1 05-100 Nowy Dwór Maz.

Jako ostatni dotychczas ukazał się numer 36 Wieczernika Mazowieckiego łącznie z numerem 135 Wieczernika na luty-marzec 2005. Redakcja zawiesiła redagowanie WieczMaz'a ze względów obiektywnych – coraz większego wykorzystywania stron www, diecezjalnych list dyskusyjnych i forum internetowego do przekazywania informacji.

Informacje publikowane w WieczMaz ze względu na czas druku miały jedynie wartość historyczno-archiwalną. Część osób z redakcji w miarę regularnie pisała do „dużego” Wieczernika, więc redagowanie dodatku o podobnym charakterze problemowym również stanęło pod znakiem zapytania. Zmiana charakteru posługi ks. Arkadiusza Rakoczego w czerwcu 2005 ostatecznie zamknęła myśl o wydawaniu pisma diecezjalnego.

Wieczernik Mazowiecki zaistniał także na stronach www.wpraga.oaza.pl. Są tam umieszczone numery archiwalne.

W każdym numerze znajduje się kalendarium wydarzeń oraz ogłoszenia i zaproszenia na ważniejsze spotkania. Ponadto każdy numer zawierał dodatkowe materiały.

ks. Arkadiusz Rakoczy

Cele „Oazinu” pokrywają się z tymi przypisanymi „WieczMaz”, choć ma on zmienioną formę wydawania. W związku z rozpowszechnieniem internetu wykorzystujemy ten przywilej, by trafić do jeszcze większego grona odbiorców- do Was, drodzy uczestnicy.

wieczernik



Ogólnopolskie Pismo Ruchu Światło-Życie. Każdy numer podejmuje jeden temat, a opracowanie jest to w sposób naprawdę interesujący. Wieczernik można dostać w Diakonii Słowa na **ul. Nowogrodzkiej 49, 2 piętro (centrum)** lub też w prenumeracie.

Kalendarz liturgiczny

12 listopada 2007 , Poniedziałek

Pierwsze czytanie: Mdr 1,1-7
Psalm responsoryjny: Ps
139,1-3.4-5.7-8.9-10
Ewangelia: Łk 17,1-6

13 listopada 2007 , Wtorek

Pierwsze czytanie: Mdr 2,23-3,9
Psalm responsoryjny: Ps
34,2-3.16-17.18-19
Ewangelia: Łk 17,7-10

14 listopada 2007 , Środa

Pierwsze czytanie: Mdr 6,1-11
Psalm responsoryjny: Ps 82,3-4.6-7
Ewangelia: Łk 17,11-19

15 listopada 2007 , Czwartek

Pierwsze czytanie: Mdr 7,22-8,1
Psalm responsoryjny: Ps 119,89-90.
91 i 130.135 i 175
Ewangelia: Łk 17,20-25

16 listopada 2007 , Piątek

Pierwsze czytanie: Mdr 13,1-9
Psalm responsoryjny: Ps
19,2-3.4-5ab
Ewangelia: Łk 17,26-37

17 listopada 2007 , Sobota

Pierwsze czytanie: 1 Mch 6,1-13
Psalm responsoryjny: Ps 9,2-3.4 i
6.16 i 19
Ewangelia: Łk 20,27-40

18 listopada 2007

Trzydziesta trzecia Niedziela zwykła

Pierwsze czytanie: Ml 3,19-20.1
Psalm responsoryjny: Ps 98,5-6.7-8.9
Drugie czytanie: 2 Tes 3,7-12
Ewangelia: Łk 21,5-19

19 listopada 2007, Poniedziałek

Pierwsze czytanie: 1 Mch
1,10-15.41-43.54-57.62-64
Psalm responsoryjny: Ps 119,53 i
61.134 i 150.155 i 158
Ewangelia: Łk 18,35-43

20 listopada 2007 r., Wtorek

Pierwsze czytanie: 2 Mch 6,18-31
Psalm responsoryjny: Ps
3,2-3.4-5.6-7
Ewangelia: Łk 19,1-10

21 listopada 2007, Środa

Pierwsze czytanie: 2 Mch 7,1.20-31
Psalm responsoryjny: Ps 17,1.5-6.8 i
15
Ewangelia: Łk 19,11-28

22 listopada 2007, Czwartek

Pierwsze czytanie: 1 Mch 2,15-29
Psalm responsoryjny: Ps
50,1-2.5-6.14-15
Ewangelia: Łk 19,41-44

23 listopada 2007, Piątek

Pierwsze czytanie: 1 Mch
4,36-37.52-59
Psalm responsoryjny: 1 Krn
29,10-11abc.11d-12
Ewangelia: Łk 19,45-48

24 listopada 2007, Sobota

Pierwsze czytanie: Dn 7,15-27
Psalm responsoryjny: Dn 3,83-84a i
85a.86a i 87a i 56
Ewangelia: Łk 21,34-36

25 listopada 2007 r

Trzydziesta czwarta Niedziela
zwykła

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla
Wszelchświata

Pierwsze czytanie: 2 Sm 5,1-3
Psalm responsoryjny: Ps 122,1-2.4-5
Drugie czytanie: Kol 1,12-20
Ewangelia: Łk 23,35-43

26 listopada 2007, Poniedziałek

Pierwsze czytanie: Dn 1,1-6.8-20
Psalm responsoryjny: Dn 3,52.53b i
54a i 55ab i 56
Ewangelia: Łk 21,1-4

27 listopada 2007, Wtorek

Pierwsze czytanie: Dn 2,31-45
Psalm responsoryjny: Dn 3,57-58a i
59a.60a i 61a i 62a i 63a
Ewangelia: Łk 21,5-11

30 listopada 2007, Piątek Św. Andrzeja, Apostoła – święto

Pierwsze czytanie: Rz 10,9-18
Psalm responsoryjny: Ps
19,2-3.4-5ab
Ewangelia: Mt 4,18-22

3 grudnia 2007, Poniedziałek

Pierwsze czytanie: Iz 2,1-5
lub:
w roku A, gdy powyższe czytanie Iz
2,1-5 zostało wykorzystane w 1.
Niedzielę Adwentu, można odczytać
następujący wyjątek: Iz 4,2-6
Psalm responsoryjny: Ps
122,1-2.4-5.6-7.8-9
Ewangelia: Mt 8,5-11

6 grudnia 2007, Czwartek

Pierwsze czytanie: Iz 26,1-6
Psalm responsoryjny: Ps 118,1 i
8-9.19-21.25-27a
Ewangelia: Mt 7,21.24-27

9 grudnia 2007 Druga Niedziela Adwentu

Pierwsze czytanie: Iz 11,1-10
Psalm responsoryjny: Ps 72,1-2.7-
8.12-13.17
Drugie czytanie: Rz 15,4-9
Ewangelia: Mt 3,1-12

28 listopada 2007, Środa

Pierwsze czytanie: Dn
5,1-6.13-14.16-17.23-28
Psalm responsoryjny: Dn 3,64a i 65a
i 66a i 67a.68a i 69a i 70ab
Ewangelia: Łk 21,12-19

1 grudnia 2007, Sobota

Pierwsze czytanie: Dn 7,15-27
Psalm responsoryjny: Dn 3,83-84a i
85a.86a i 87a i 56
Ewangelia: Łk 21,34-36

4 grudnia 2007, Wtorek

Pierwsze czytanie: Iz 11,1-10
Psalm responsoryjny: Ps
72,1-2.7-8.12-13.17
Ewangelia: Łk 10,21-24

7 grudnia 2007, Piątek

Pierwsze czytanie: Iz 29,17-24
Psalm responsoryjny: Ps
27,1.4.13-14
Ewangelia: Mt 9,27-31

10 grudnia 2007, Poniedziałek NMP Loretańskiej

Pierwsze czytanie: Iz 35,1-10
Psalm responsoryjny: Ps 85
Ewangelia: Łk 5,17-26

29 listopada 2007, Czwartek

Pierwsze czytanie: Dn 6,12-28
Psalm responsoryjny: Dn 3,71-72a i
73a.74-75a i 76a
Ewangelia: Łk 21,20-28

2 grudnia 2007 Pierwsza Niedziela Adwentu

Pierwsze czytanie: Iz 2,1-5
Psalm responsoryjny: Ps
122,1-2.4-5.6-7.8-9
Drugie czytanie: Rz 13,11-14
Ewangelia: Mt 24,37-44

5 grudnia 2007, Środa

Pierwsze czytanie: Iz 25,6-10a
Psalm responsoryjny: Ps 23,1-2a,
2b-3.4, 5,6
Ewangelia: Mt 15,29-37

8 grudnia 2007, Sobota Niepokalanego Poczęcia NMP – uroczystość

Pierwsze czytanie: Rdz 3,9-15.20
Psalm responsoryjny: Ps 98,1-4
Drugie czytanie: Ef 1,3-6.11-12
Ewangelia: Łk 1,26-38

11 grudnia 2007, Wtorek

Pierwsze czytanie: Iz 40,1-11
Psalm responsoryjny: Ps 96
Ewangelia: Mt 18,12-14

„IDŹCIE I GŁOŚCIE!”

Tymi słowami Chrystus posyła swoich apostołów do pracy. Jezus mówi jednak nie tylko do nich, ale także do tych, którzy dziś są jego uczniami. Te właśnie słowa towarzyszą naszej pracy formacyjnej w bieżącym roku.

Ważne jest, że każdy z nas może, a nawet powinien, głosić Chrystusa. Pomocna w tym zadaniu może być reguła dłoni, którą opracował o. Tom Forest. Każdy z palców naszej dłoni, to kolejny punkt w naszym dziele ewangelizowania.

Pierwszy, to uświadomienie sobie, że Bóg jest dobry; drugi, że musimy zacząć najpierw od siebie, wskazać na siebie, jako główny obszar gdzie działa Bóg. Trzeci jest to fakt, że Bóg wziął na siebie nasze grzechy, aby nas odkupić. Dopiero wtedy możemy w pełni poznać, że Jezus jest naszym Panem, a Duch Święty naszym Ożywicielem. Oczywiście idealnym miejscem dla rozwoju i wzrastania duchowego jest Kościół, co symbolizuje cała zaciśnięta pięść z wszystkimi pięcioma palcami.

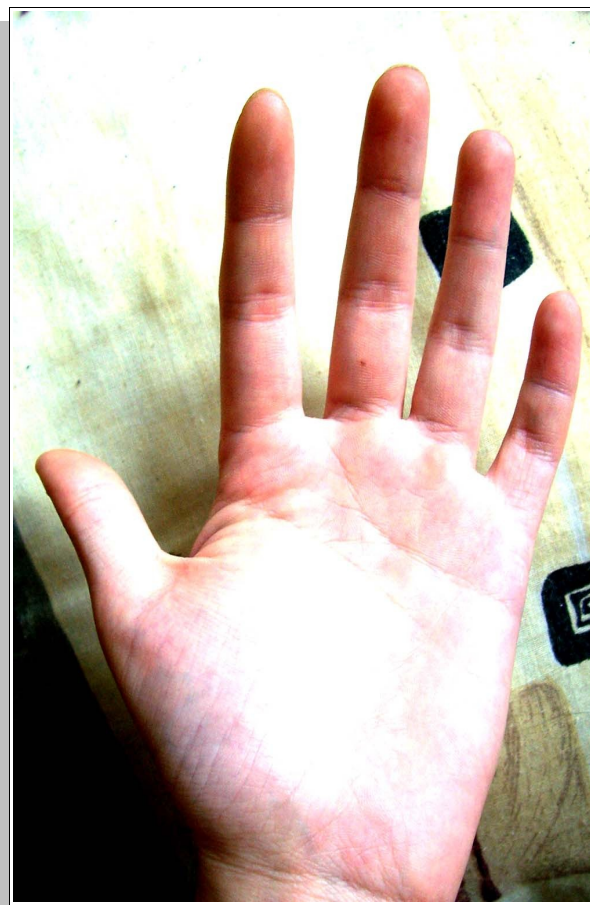
Nawiązując do tematu roku pracy formacyjnej „Idźcie i głoscie” - przeczytałam kiedyś słowa:

„Współczesny świat, współczesny człowiek potrzebuje Jezusa w Jego Ewangelii, potrzebuje chrześcijan pełnych duchowego entuzjazmu, pokory wewnętrznej i mocy, by nieść bliźniemu przesłanie o Bogu, który jest Miłością, który pochyła się cierpliwie nad ludzką słabością i grzesznością. Bóg i Kościół potrzebuje Was, drodzy członkowie ruchu oazowego, jako narzędzi w dziele nowej ewangelizacji starych, ale czcigodnych struktur, takich jak: rodzina, szkoła, parafia, diecezja. Macie techną w te stare, czcigodne struktury nowego ducha, nowe życie, aby one ożyły i zajaśniały blaskiem wewnętrznego piękna pochodzącego od Boga.(...)”

Bez przyłgnięcia do krzyża nie można, bowiem być prawdziwym apostołem, nie można partycypować w dziele nowej ewangelizacji. Bez krzyża – powiedzmy to sobie wyraźnie – nie sposób iść i głosić, ponieważ krzyż jest kluczem otwierającym Bogu drogę do ludzkiego serca”.

Gdzieś przez cały czas na moich tegorocznych rekolekcjach towarzyszył mi fragment Ewangelii mówiący o drodze uczniów Jezusa do Emaus. Myślę, że nie bez powodu - aby iść i głosić Jezusa, trzeba pochylać się ze zrozumieniem nad Słowem Bożym i przez modlitwę nakłaniać swoje serce do wiary, niejako „przymuszać” Jezusa do pozostania z nami. Apostołowie rozpoznali Jezusa „przy łamaniu chleba” – aby ewangelizować trzeba uczestniczyć w Eucharystii.

Co jakiś czas, kiedy przychodzi lekcja religii słyszę od swoich znajomych: „O nie znowu będzie ‘Bóg Cię kocha’”. Ale przecież to jest prawda, na której – można powiedzieć – opiera się nasza wiara. Miłość Boga nie powinna być kwestionowana, lecz rozumiana i niepodważalna. Jak czytaliśmy w Pieśni nad Pieśniami „Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej



rzeki”. Miłość – jak ją rozumieć? To jest pytanie!

Może ktoś pomyśli: „To tylko takie głupie gadanie, które można usłyszeć chociażby od nauczyciela religii...” Czy na pewno? Można powiedzieć, że sama trafiłam do Oazy po takiej małej ewangelizacji- w zasadzie, po rekolekcjach organizowanych dla bierzmowanych przez Ruch Światło-Życie u mnie w parafii. Na pierwsze moje spotkanie wybierałam się... z parę ładnych miesięcy. Po wielu obietnicach składanych ks. Pawłowi - moderatorowi naszej wspólnoty, wreszcie nastąpił ten dzień. Powiedziałam księdzu, że jestem tu dziś pogładowo i usłyszałam wtedy słowa od pewnej osoby: „Nie bój się, Jak ja przychodziłam tu pierwszy raz też tak mówiłam i tak mi minęło siedem lat.” Kiedy teraz jestem we wspólnocie to naprawdę inaczej patrzę na wiarę i na Boga. To pomaga... takie poznawanie Go i jego bliskości. Nie chodzi tu o to, że teraz każdy musi być w jakieś wspólnocie, ale o to, że powinniśmy naprawdę starać się nie bać naszej wiary.

Martyna Lendzioszek

KASIACHSTANKA!

-CZYLI O MISJACH

W ubiegłym tygodniu nasza koleżanka z Ruchu-Kasia- wyleciała na misję do Kazachstanu. Pomimo wielu niewiadomych stwierdziła, że skoro Bóg powołuje to znaczy, że trzeba tam być. Na parę dni przed wyjazdem przeprowadziłem z nią wywiad.

Ile czasu jesteś w Oazie?

Pierwszy kontakt miałam w 1999 r w Sulejówku. Byłam na zerówce, w 2000 na 1⁰ a potem zniknęłam z oazy na 6 lat. Pan Bóg przyprowadził mnie do siebie plagą, używając słownictwa dwójkowego i obecnie jestem po 3⁰ i po KODA.

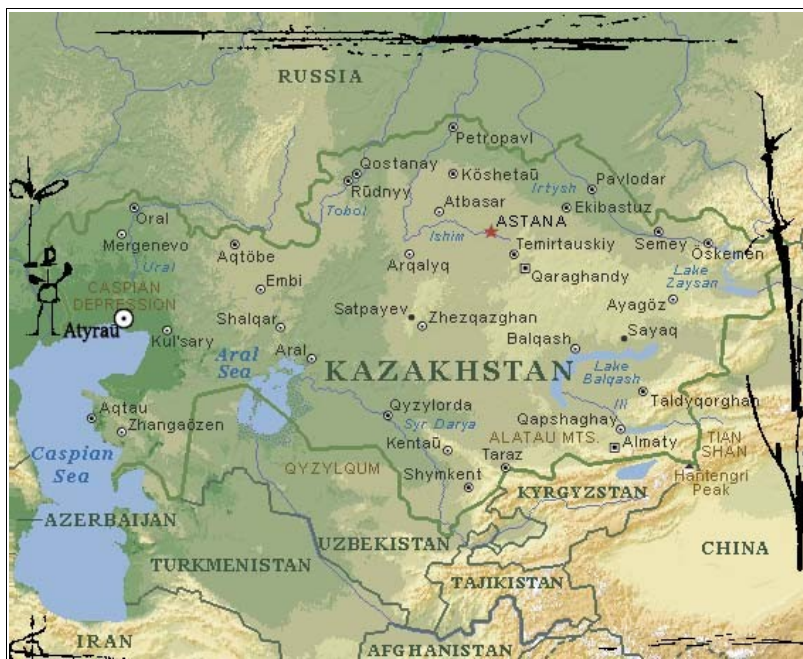
Pewnie wiele osób zastanawia się dlaczego wyjeżdżasz?

Wierzę w to, że Bóg tak chce. Gdy 2 września ksiądz Główka powiedział na ogłoszeniach, że potrzebni są tam ludzie, w moim sercu zasiane zostało pierwsze ziarenko. Oczywiście nie było od razu decyzji, ale wtedy pomyślałam sobie, że to wezwanie jest kierowane do nas, do ludzi, którzy studiują i wiadomo, iż nieważne kto pojedzie i tak musi przerwać studia. Wtedy miałam taką myśl: „Dla czego od razu mówisz nie, zastanów się chociaż nad tym”. Później przez jakieś półtora tygodnia Pan Bóg na namiotach spotkania bardzo konkretnymi słowami potwierdzał mi ten wyjazd. Przykładem może być jeden z ostatnich fragmentów, w którym Pan Jezus mówi do św. Piotra, żeby zarzucił sieci jeszcze raz. Stwierdziłam że sytuacja Piotra jest podobna do mojej,

ponieważ na ludzki rozum Jezus jakąś głupotą trzasnął, bo po całej nocy łowienia on ma jeszcze wypływać. Piotr odpowiedział, że to jest kompletnie bez sensu, ale na Jego słowo zarzucił sieci. Doszłam do wniosku, że tak jest też w moim przypadku. Z jednej strony głupotą jest przerwanie studiów i akademii, w szczególności, gdy ma się instrument, bo z instrumentem trzeba mieć ciągle kontakt i rzeczywiście patrząc z boku powinnam poczekać, ułożyć sobie życie, a później wyjechać. A tu Bóg mówi: „Wypłyn na głębie i zarzuć sieci.”, chociaż to jest pomysł kompletnie „od czapy” z ludzkiej perspektywy. Powiedziałam Mu, że w ogóle tego nie rozumiem i nawet zgadzam się z argumentami mojej rodziny, która mówi, iż to nie ten czas, ale na Jego słowo wypłynę. Po uświadomieniu sobie, że Pan do mnie mówi, posłam jeszcze porozmawiać z ks. Główką co on myśli na ten temat i powiedział mi, że Pan wyraźnie powołuje mnie na misję. Wtedy rozpoczęło się dowiadywanie, gdzie mam jechać i Kazachstan, a dokładniej Atyrau było najbardziej konkretną lokalizacją, to znaczy miejscem, gdzie ksiądz biskup jest najbardziej przygotowany na przyjęcie nas (czyli mnie i Natalii- drugiej misjonarki). Następnego dnia po rozmowie z księdzem rozmawiałam z rodzicami.

Jak zareagowali?

Takie rozmowy trzeba przeprowadzać delikatnie, a ja powiedziałam im to tak ni z gruchy ni z pietruchy, to znaczy zebrałam całą rodzinę w jednym miejscu i powiedziałam: „*Sluchajcie, chcę wam powiedzieć coś ważnego- Jadę do Kazachstanu.*” Najważniejszym pytaniem było „*Ale kiedy?*” na co odpowiedziałam: „*Jak najszybciej*”, „*Ale po co?*” „*Na misję*”. W czasie rozmowy zrozumiałam, że nie mają nawet nic przeciwko mojemu wyjazdowi w ogóle, ale ciężiej było im zrozumieć, dlaczego teraz, a nie w wakacje, bądź gdy skończę studia. Przez te pytania trochę podważyli moją pewność, więc zaczęłam pytać się Boga, kiedy mam wyjechać. W odpowiedzi dostałam słowo mówiące mniej więcej: „*Kto nie zostawi pola, wołu, rodziny- ten*



nie jest Mnie godzien". Zrozumiałam przez to, że pole czy wół to jest coś, czym trzeba się cały czas zajmować, nie można zostawić ich na pół roku i myśleć, że wszystko będzie dobrze. Czyli jest to moje życie bieżące, którego w teorii nie można zostawić, a Bóg mówi żeby właśnie to zrobić. Prosiłam też o pomoc w rozeznaniu moją wspólnotę, bo mimo tego, że wewnętrznie miałam podjętą decyzję, to jednak potrzebowałam jeszcze takiego potwierdzenia zewnętrznego. Na początku, zanim dowiedzieli się o tym pomyśle, prosiłam po prostu o modlitwę wstawienniczą za mnie, bym potrafiła podjąć dobrą decyzję, o bycie otwartą na Ducha Świętego. Później powiedziałam czterem osobom, w tym księdzu, o mojej decyzji i jak to wyglądało po kolei, a następnie poprosiłam za radą ks. Głównki, aby powiedzieli z czysto

ludzkiej strony, co o tym myślą. Potem dopiero mieliśmy pójść przed Najświętszy Sakrament pomodlić się również wstawienniczo nade mną. Szczerze mówiąc, gdy mówili mi po ludzku co o tym myślą, to trochę byłam przerażona, bo ja już byłam prawie zdecydowana, a słyszę: „Kasiu to trochę za szybko, lepiej by było, gdybyś trochę poczekała.” Padły też takie głosy, że jeśli podejmę dobrą decyzję, to będę czuła spokój. A ja właśnie czułam spokój. Na tej modlitwie dostałam też takie, między innymi, słowa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” i „Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata”. Ta modlitwa stała się dla mnie kolejnym potwierdzeniem, że Bóg nie zostawi mnie tam samej. Była to dla mnie wielka radość.



Wiemy już jak zareagowała Twoja rodzina i wspólnota, a jak zareagowali ludzie z poza wspólnoty?

Znajomi niezwiązani z Ruchem czy z Kościołem, nawet znajomi moich rodziców czasami mówią, że to nie jest dobry pomysł i czy w ogóle się nad tym zastanowiłam, bo przerywam studia. Mówią, że to jest głupota, a księża jakoś omamniają młodego człowieka, gdyż takim najłatwiej się steruje. Przyznam, że nie są to przyjemne głosy, ale też są bardzo potrzebne, bo pycha bardzo łatwo się wkrada także w wiarę i poddanie Duchowi Świętemu, więc to jest takie sprowadzanie na ziemię.

Czy wiesz może co tam będziesz robiła?

Wiem częściowo. Przez jakieś pierwsze 2-3 miesiące mamy razem z Natalią po prostu przyglądać się temu, co tam się dzieje. Jakby wejść w tło tamtej rzeczywistości, nie robiąc w niej zbyt dużego zamieszania. Dowiedziałyśmy się tego z 1,5 godzinnej rozmowy z księdzem biskupem, która była naszym przygotowaniem misjonarskim. A dla porównania-

misjonarze przygotowują się 2 lata, więc był to taki skrót skrótów. Wtedy w naszych głowach hasło „misja” zaczęło się trochę inaczej kształtować, bo jak się mówi nam o misjach to wydaje nam się że jedziemy i będziemy wygłaszać jakieś żarliwe przemowy na rynku jakiejś afrykańskiej wioski, że jedzie się z jakimś wielkim, trudnym zadaniem. W rzeczywistości jednak to wygląda tak, że na początku trenuje się pokorę i ja też na początku będę tam ją ćwiczyć tym, że mamy wchodzić w to co jest w tej parafii podejmowane, a są dwie główne inicjatywy. Jedna to szkoła angielskiego funkcjonująca od rana do wieczora przez 7 dni w tygodniu. Jest ona dla dzieci i dorosłych, a uczy w niej 70-letnia Kanadyjka. Druga rzecz, która tam się dzieje to są trzy schole: włoska, angielska i rosyjska. Nazwy ich pochodzą od języków w jakich śpiewają. Zajmują się oprawą muzyczną Mszy Świętych. Podsumowując: pierwszy etap to wtapienie się w tamto otoczenie, a w drugim etapie, gdy dostaniemy pozwolenie na jakieś własne inicjatywy to... po prostu nie jestem w stanie powiedzieć, co będziemy robić. Oczywiście są plany, że skoro jesteśmy z ramienia Oazy, to może uda nam się stworzyć jakąś grupę. Tak poza tym

będę miała obowiązki czysto domowe, ponieważ będę mieszkała razem z Natalią, siostrą zakonną i Kanadyjką-nauczycielką i będę musiała normalnie gotować, zmywać, prać itp. tak jak w domu.

Na ile czasu wyjeżdżasz?

Tego też jeszcze nie wiem. Wzięłam urlop dziekański na rok, czyli koniec września przyszłego roku jest to limit, natomiast na razie mam wizę do pierwszego kwietnia. Termin naszego powrotu jednak głównie zależy od tego, jak my tam będziemy się odnajdywać. Biskup powiedział nam, że jeśli będzie nam tam źle, będziemy strasznie tęsknić, płakać i w ogóle żałować, że tam przyjechalibyśmy, to spokojnie, bez żadnego wstydu możemy wrócić wcześniej.

A co byś powiedziała tym, którzy się wahają?

Modlić się i prosić o modlitwę. Ja otrzymałam taki dar Ducha świętego przez pierwsze 2 tygodnie, że miałam ochotę się cały czas modlić. To był wspaniały dar i wspaniały okres. Potem nastąpiło straszne wypalenie. W ogóle mi się nie chciało modlić. Zastanawiam się, jak można w ogóle jechać na misję w takim stanie, gdy się w ogóle nie czuje Pana Boga i nie ma się ochoty z Nim rozmawiać. Właśnie wtedy ważne jest prosić o modlitwę. To jest chyba jedyne i największe co możemy zrobić, zastanawiając się nad tym, czy jechać. Oczywiście rozmawiać też z różnymi ludźmi, ale przede wszystkim słuchać głosu Boga w Namiocie Spotkania. Ja nie pamiętam, żebym w innym okresie swojego życia tak często prosiła o modlitwę wstawienniczą. Czasem prosiłam nawet co 3 dni.

Później, po podjęciu decyzji, dopadały mnie wątpliwości, które były już według mnie niepokojem Szatana, który chciał to po prostu popsuć. Była to na przykład rozmowa z moim dziadkiem, który bardzo mocno przekonywał mnie, że to jest wielki błąd, iż tam jadę. Próbował najróżniejszych argumentów: od nie ukończenia przeze mnie studiów po fragmenty z dzienniczka siostry Faustyny i przyznam się, że to mnie bardzo podkopało, bo wiedziałam, że on to mówi z troski o mnie, a nie chciałam, by cierpiał. Był to dla mnie najgorszy czas jak do tej pory. Jednak ta rozmowa nastąpiła niedługo po usłyszeniu przypowieści o siewcy i pomyślałam sobie, że jest to dla mnie ogromnym sprawdzianem na jaki grunt u mnie padło ziarno. Była to wielka próba, ale też bardzo mocno modliłam się za moją rodzinę, aby potrafiła to zrozumieć i teraz już pogodzili się z tym. Nie mają jakiegóż urazy do mnie, już nawet nie mówią do mnie za każdym razem, że źle robię, tylko z życzliwością pytają się mnie jak mi idzie załatwianie spraw.

Poza tym nie można zakładać że to będzie rok stracony. Skorzysta się nawet tak po ludzku, ze względu na rozwój języka. Ksiądz biskup opowiadał, że jego posługa w Atyrau bardzo go rozwinęła jako człowieka. Sądzę, że to będzie jakoś bardzo kształcące dla mojej osobowości, dla rozwinięcia tych cech, które już mam i

wykształcenia tych, które się jeszcze nie uwydatniły. Można na to też patrzeć w kontekście przygody. Na pewno będę miała jakieś radości, ale o tym będę mogła powiedzieć dopiero później.

Jak wyglądają Twoje przygotowania do wyjazdu?

Ważne jest zastanowienie się, co mam wziąć poza ubraniami, bo nie jadę dla siebie, ale dla innych. Zbieram różne materiały oazowe, konspekty do pierwszych stopni, czy też spis zabaw na pogodne wieczory. Wymienienie tego trwa chwilę, ale zajmuje to sporo czasu mi i Natalii, więc dobrze jest jeśli ktoś przyjdzie i pomoże spakować walizkę. :) Oczywiście też poznaję tamtejszą kulturę, wchodzę na różne strony związane z Atyrau i przypominam sobie rosyjski. Mam też spotkania diakonii misyjnej, w czasie której ludzie, którzy już byli w Kazachstanie opowiadają jaka w ogóle jest specyfika misji. Nie mamy przecież pojęcia, jak iść głównie do muzułmanów i ich ewangelizować, więc fajnie jest spotkać się z kimś, kto to już przeżył. W perspektywie bardziej wewnętrznej czuję potrzebę rozmawiania. Bardzo dużo czasu spędzam z moimi znajomymi, ponieważ czuję że wyjeżdżam do Atyrau i zostawiam moje dotychczasowe życie w Polsce, w moim domu, a chcę zostawić je uporządkowane. Myślę o tym, co tu zostawiam i dlatego te kontakty z ludźmi są tak ważne niż, np. średnia na studiach, ile książek przeczytałam, a ile nie.

Jest mi to potrzebne. To moje przygotowanie do wyjazdu. W ten sposób wzmacniam się wewnętrznie, wypełniam się życzliwością.

Czy jest może jakiś konkretny cel, który sobie stawiasz?

Moim celem jest realizować wolę Pana Boga, bo ja dokładnie nie wiem, po co On mnie posyła. Może chce działać tam coś przeze mnie, może chce coś działać w Polsce, przez mój wyjazd tam, może chce nas jakoś przemienić. Jeden z misjonarzy z Atyrau, z którym się spotkałyśmy powiedział, że jedynymi osobami, które NA PEWNO się tam nawrócą, jesteśmy my. To było fajne.

A czy jest może coś, co byś chciała powiedzieć na sam koniec wszystkim oazowiczom?

Chciałbym prosić o wielką i wytrwałą modlitwę, chociażby tę jedną „zdrowaśkę” o 21.00. Ta modlitwa jest odczuwalna i potrzebna, przynajmniej dla mnie. Mam też wielką wdzięczność w sercu za każde słowo, za każdy uśmiech, jakieś zainteresowanie, czy przytulanie. To daje taką wielką siłę i świadomość, że nie jestem sama, że jesteśmy wszyscy razem. Jeszcze nigdy wcześniej nie odczuwałam jakiegóż takiej potrzeby drugiego człowieka i potrzeby pomocy jak teraz. Za to, że otrzymuję taką pomoc i wsparcie, jeszcze raz wszystkim dziękuję.

Rozmawiał Alek Brewczyński

(c.d. str.11)

„(...)Choć w papierach lat przybyło
to naprawdę wciąż jesteśmy tacy sami!”

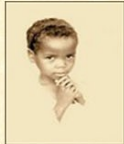


Dnia 27 października przeżyliśmy 25 rocznicę istnienia naszej wspólnoty. Z okazji tego święta zorganizowaliśmy imprezę, na którą zaprosiliśmy byłych uczestników i wspólnoty z diecezji warszawsko-praskiej. Cała uroczystość rozpoczęła się Mszą Świętą, która była sprawowana w intencji wszystkich naszych uczestników oraz całego Ruchu Światło-Życie. Po niej razem z Grupą Uwielbienia chwaliliśmy Boga, dziękując zwłaszcza za jubileusz. Następnie wszyscy przeszliśmy do szkoły, w której odbywał się dalszy ciąg obchodów jubileuszu. Tu każda wspólnota miała zaprezentować taniec danego kraju, który otrzymała w zaproszeniu. Po odśpiewaniu apelu jasnogórskiego wystąpiliśmy jako pierwsi. Duczki przedstawiły taniec z Polski. Był to Kujawiak, do którego choreografię ułożyła Iga Olechowska. W trakcie imprezy

prezentowały się kolejne zaproszone wspólnoty ze swoim tańcem.

O północy wszyscy odśpiewali „sto lat”, a na parkiet wjechał tort! Został on uroczyście pokrojony przez x. Jakuba Kowalczyka. Wspólnota z Duczek przygotowała prezentację multimedialną jak i wystawę zdjęć pokazujące uczestników na przestrzeni 25 lat jej istnienia. Kolejną atrakcją była „Hawajka”, z którą (czy może raczej w której ;) imprezowicze mogli zrobić sobie zdjęcie. Wszyscy, którzy byli bardzo zadowoleni z całej imprezy, która skończyła się około godziny 4. Duczki serdecznie zapraszają na kolejne... jubileusze!

Monika Stępień



Diakonia Misyjna

oaza-diakoniamisyjna.blogspot.com

KASIACHSTANKA! - C.D.

Zapraszamy do odwiedzania bloga Diakonii Misyjnej, na którym będą pojawiać się wpisy zarówno Kasi jak i Natalii (liczymy na to ;)). Już można przeczytać pierwszy z nich. Gorąco zachęcamy także do pisania do naszych misjonarek! Niech wiedzą, że jesteśmy z nimi!

Więcej o misjach znajdziesz na stronach:

- [Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie](#)
- [Papieskie Dzieła Misyjne w Polsce](#)
- [Opoka.org.pl – czytelnia](#)
- [Z Pamiętnika Misjonarek](#)

O Matce Teresie z Kalkuty- Misjonarce Miłości:

- [ralf.fianciszkanie.pl](#)
- [katolicka.alleluja.pl](#)
- [maitri.pl](#)

Świadczenia

Alleluja!

W minione wakacje byłam na 1* ONŻ w Młynczyskach. W czasie tych rekolekcji Pan pozwolił mi szukać Siebie w ciszy... czas posuchy... dla mnie bardzo trudny. Po pewnej szkole modlitwy zrozumiałam, że jeśli Go nie "czuję" nie oznacza, że Go przy mnie nie ma. Właśnie przeciwnie- jest to czas błogosławiony... kiedy Pan jest przy mnie tak szczególnie, w ciszy, kiedy uczy mnie wytrwałości. Zachwyciłam się Tym Wszechmocnym Bogiem o cichym i pokornym sercu! Wpatrywałam się w tę Hostię i zastanawiałam, jak to możliwe, że On przychodzi do mnie, że tak bardzo kocha. Nie mogłam w to uwierzyć... A Pan wzywał mnie do zaufania Mu... co wcale nie było i nie jest łatwe. Ale Jego słowa, które dostałam czwartego dnia (przyjęcie Chrystusa jako Pana, Zbawiciela i Przyjaciela) i podczas modlitwy wstawienniczej były dla mnie tak WIELKIE :) i niesamowite... i to przez nie Pan uspokoił moje serce. Taka niesamowita ulga, pewność, że Ten mój Bóg jest przy mnie zawsze! Że nie mogę Mu inaczej odpowiedzieć jak tylko "tak"- z Nim, każdego dnia na nowo. On zabrał całą niepewność, wszystką tęsknotę i strach. I właśnie za te wszystkie "małe cuda" ;) Panie, które ciągle czynisz w moim życiu, za to, jak uczysz mnie ufać Tobie, za Twoje Słowo, bliskość... za to że tak po prostu Jesteś i kochasz.- Chwała Ci Panie!

Monika Tłaga



Uwiecznieni

-zdjęcia z rekolekcji

Kiczory 2007- 2 turnus, 2^o



Incognito: „Klaszczmy w dłonie!
Ram tam, taram tam tam!”



„Naszym wzorem do naśladowania
jest Niepokalana. Zaczynamy już
od dziś.”



„Hola, hola zły człowieku! To mój
miś i nie zawaham się go użyć!”



„Pani Zosiu! Jaką piękną ma pani
chustę!”
”Oh! Naprawdę? To z Biedronki!”



„Na rekolekcjach zapragnąłem
być...”



Czapa górnik- górnik boss



„Panie, co pan! Jest kolejka po
autografy!”

„On mi- ja jemu.
Baliśmy się, że nikt inny
nam nie da.”



**Półmrok w pomieszczeniu,
grupa ludzi siedzi przy zapalanej świecy,
coś mamrocza pod nosem.
Sekta? A może grupa młodzieży
nazywająca się Ruchem Światło-Życie?**

Czy oaza to sekta???

Zarzut sekciarstwa w oazie nowy nie jest. Właściwie to od początków istnienia Ruchu niektóre osoby czy środowiska będące poza wspólnotą oazową zastanawiały się, co znaczą konkretne symbole na ich spotkaniach. Podejrzana sprawa – świeczka stojąca pośrodku, wokół której gromadzą się członkowie wspólnoty. Panuje atmosfera życzliwości, co nieufnych zmusza do jeszcze większej ostrożności – przecież ci ludzie mogą przy pomocy metody zwanej „bombardowaniem miłością” wzbudzać zaufanie, a następnie przekazywać podejrzane treści i tym samym omamiać uczestników. A że mówią o Bogu – to niby coś ma zmienić? Przecież Świadkowie Jehowy również o Nim



mówią, a wcale to nie znaczy, że nie są sektą.

Ruch Światło-Życie w szerokim znaczeniu do sekt nie należy. Jeśli wysunęlibyśmy ten zarzut, to musielibyśmy przyznać, że Sługa Boży Jan Paweł II sympatyzował z... właśnie sektą. Właśnie jeszcze jako kard. Karol Wojtyła jeździł na oazy, wybierał się z oazowiczami w góry, spotykał się z ks. Franciszkiem Blachnickim (założycielem naszego Ruchu) na

Dniach Wspólnoty. Wiele osób pamięta o tym, że „Barkę” – pieśń oazową – Ojciec Święty słyszał, gdy ogłaszano wynik konklawe.

Tyle odnośnie tego szerszego znaczenia. W węższym, Ruch Światło-Życie jest wspólnotą parafialną i jak z każdą wspólnotą, może się zdarzyć, że przybierze znamiona sekty albo nią się stanie. Gdy jakaś grupa oazowa jest pozostawiona sama sobie, nie otrzymuje duszpasterza, który prowadziłby ją i czuwał nad zdrowym rozwojem wiary jej członków, wtedy może dojść do nieszczęścia. Jest to bardzo rzadkie, ale może się zdarzyć. Spróbujmy więc powiedzieć sobie co robić, by do czegoś takiego nie dopuścić.

Parafia jest miejscem rozwoju wspólnoty oazowej. Czymś oczywistym dla oazowicza po pierwszych rekolekcjach Oazy Nowego Życia jest to, że wspólnota jest Szkołą Chrystusa, a poszczególni członkowie są Uczniami Chrystusa. Tak samo jasny powinien być fakt, że wspólnota spotyka się w salce przy parafii lub bezpośrednio w kościele. Dzięki temu gromadzi się wokół Chrystusa, który daje Siebie w sakramentach świętych.

Tym, kto powinien towarzyszyć w społeczności oazowej jest kapłan. Nowopowstająca wspólnota powinna poprosić księdza proboszcza swojej parafii o to, by przydzielił jej opiekuna. Gdy nie ma takiej możliwości – trzeba dużo roztropności ze strony diakonii, odpowiedzialnego za wspólnotę, by pilnować jakimi drogami podąża grupa oazowa. Wspólnoty, który nie mają księży, wiedzą jakie to ciężkie doświadczenie.

Doceniajmy kapłanów obecnych w naszych wspólnotach. Są oni wielkim skarbem i powinniśmy pamiętać o modlitwie za nich.

W wywiadzie z Ojcem Świętym Benedyktem XVI, a właściwie jeszcze wtedy kard. Ratzingerem, możemy przeczytać, że Kościół bez ruchów jest skostniały, zaś ruchy bez Kościoła stają się sektą. Słowa te precyzyjnie oddają to, jak bardzo ważna jest łączność z Kościołem, do którego wspólnota oazowa przynależy. Dobrze jest pamiętać, że przede wszystkim jesteśmy katolikami, a nie oazowiczami. We wspólnocie jesteśmy po to, by służyć Kościołowi, bo bez Kościoła byłibyśmy jedynie grupką wsparcia.

Pragnienie służby jest znakiem, że wspólnota ma się dobrze. Ruch Światło-Życie, jako że jest ruchem odnowy liturgicznej, powinien w swoim zakresie dbać o piękno liturgii. Nie jest to jedynym przedmiotem troski oazowiczów. Wspólnoty na różne sposoby posługują w parafii – i bardzo dobrze. Czujmy się potrzebni Kościołowi!

Nasz Ruch został oddany Maryi, a drugi Drogowskaz Nowego Człowieka przypomina ważną prawdę Kościoła, o tym że "Niepokalana jest dla mnie najdoskonalszym wzorem Nowego Człowieka, oddanego całkowicie w Duchu Świętym Chrystusowi, Jego słowu i dziełu; dlatego oddaję się Jej, rozważam z Nią w różańcu tajemnicę zbawienia i naśladowuję Ją". Jeśli nie tylko jako Ruch, ale też osobiście obierzemy Maryję za przewodniczkę naszego życia, to nie ma czego się obawiać, że zabłądzimy podczas podróży w góry. Ona to nas doprowadzi na szczyt, na którym zobaczymy krzyż.

Sekciarskie zachowania w oazach to margines. Bez obaw podejmujemy formację i zbliżamy się do Jezusa Chrystusa przez Niepokalaną.

Kamil Lipiński

XII Dni Kultury Chrześcijańskiej w Szkole Głównej Handlowej „Z Bogiem na Ty”

Dni Kultury Chrześcijańskiej są corocznym wydarzeniem organizowanym przez Akademickie Stowarzyszenie Katolickie Soli Deo, mającym na celu promowanie wartości chrześcijańskich oraz ukazywanie chrześcijańskich korzeni naszej kultury i tradycji. W tym roku w dniach 19-22 listopada odbędą się wykłady poświęcone indywidualnej relacji człowieka z Bogiem i etyce w biznesie.

Plan Dni Kultury Chrześcijańskiej 2007 „Z Bogiem na Ty”

Poniedziałek 19 XI
godz. 19:00, aula B
Panel dyskusyjny pt. „...I chleba naszego powszedniego drogo

nie sprzedawaj”...czyli Kościół a biznes.
Zaproszeni goście:
vice minister Michał Krupiński
o. Maciej Zięba OP
Jerzy W. Pietrewicz - Prezes Zarządu Banku Ochrony Środowiska S.A

Wtorek 20 XI
godz. 20:00, Aula III
Szymon Hołownia - dyrektor programowy kanału religia.tv, publicysta Newsweek Polska
- spotkanie pt.: "Sekret, aby Twój anioł stróż pomógł Ci znaleźć pracę"

Środa 21 XI
godz. 19:00, Aula A
ks. Piotr Pawlukiewicz
- spotkanie pt.: "Czy już wiesz, jak bardzo Bóg kocha Ciebie?"

Czwartek 22 XI
godz. 19:00, Aula I
Janusz Kowalski - założyciel Stowarzyszenia Stop Korupcji

Program:

13.11. g.19:00
"Kobiety - demony i anioły",
ks. Marek Kruszewski
APS, ul. Szczęśliwicka 40 aula A, budynek C

14.11 g.20.15
"Kochaj i rób co chcesz, czyli jak być wolnym w miłości",
ks. Marcos Andre
Auditorium Maximum, Aula Mickiewicza, UW

15.11 g.20.15
"O miłości na niby, wolnych związkach i kursach przedmażeńskich, czyli skąd te kłopoty z dialogiem damsko-męskim",
Irena i Jerzy Grzybowscy
Aula w Starym BUWie, UW

www.przeznaczeni.pl

Laboratorium Miłości
to cykl spotkań, które w przystępny dla młodych ludzi sposób podejmują tematykę związaną z relacjami damsko-męskimi, próbując odpowiadać na nurtujące ich pytania, dotyczące odpowiedzialności, wolności, rodzicielstwa, wzajemnych stosunków narzeczonych i małżonków. Zainicjowany został przez Akademickie Stowarzyszenie Katolickie Soli Deo (www.solideo.pl), by, poprzez ludzi, którzy mogą być we współczesnym świecie autorytetami, ukazywać miłość międzyludzką w świetle zasad etyki chrześcijańskiej.

Laboratorium Miłości na Uniwersytecie Warszawskim odbywa się w tym roku po raz trzeci. Dotychczas gośćmi byli: ks. Piotr Pawlukiewicz, ks. Marek Dziewiecki, dr Jacek Pułkowski, o. Karol Meissner, Anna i Marek Niemyscy.

W tym roku cykl rozszerzamy także na Akademię Pedagogiki Specjalnej.

Laboratorium Miłości

17 listopada 2007r. o godz. 12.00 w "Dobrym Miejscu" ruszą **darmowe warsztaty teatralne** dla katechetów, opiekunów grup, animatorów oraz osób, które chciałyby zaangażować się w tworzenie grup teatralnych działających przy centrach kultury, parafiach, Kościołach.

Cały cykl warsztatów będzie trwał do wakacji i zakończy się uzyskaniem certyfikatu. Częstotliwość spotkań zostanie ustalona po rozmowach z uczestnikami.

Udział w warsztatach jest bezpłatny!!!

Wstępne zgłoszenia:

Grzegorz Pindelski - animator kultury w dobrym miejscu
e-mail: dobremiejsce@pino.pl
tel.: 660-459-975

Więcej info:
www.stodola.pl

W koncertowym klimacie „Co 4-tek muzyka”- Klub „Stodola”

2007-11-15, czwartek
COMA, Normalisi, Loft

2007-11-22, czwartek
IRA, Totentanz, Sebastian Piekarek

2007-11-29, czwartek
T.LOVE, Komety, Phantom Taxi Ride

Dzieła Zebrane

HERBACIARNIA CHRZEŚCIJAŃSKA

Herbaciarnia chrześcijańska to określenie tak samo dziwne jak muzyka chrześcijańska. Jedyne sensowne wyjście to przyjąć, że to taka herbaciarnia, którą prowadzą chrześcijanie. Tak właśnie jest. Razem z moimi przyjaciółmi ze wspólnoty zapragnęliśmy wykorzystać możliwości, jakie dają podziemia kościoła św. Augustyna, jednego z nielicznych budynków ocalałych po zniszczeniu getta. Nazwą „Dzieła zebrane” chcieliśmy podkreślić to, że w utworzeniu herbaciarni pomogło nam bardzo wiele osób. Atmosferę tworzą tu reprodukcje wczesnochrześcijańskich fresków, meble z różnych epok i stylów oraz subtelne detale. Niezwykle ważne są dla nas związki z tradycją, stąd próby ożywiania jej poprzez różnego rodzaju nawiązania. Przy wejściu do herbaciarni stoi świecznik – menora, która ma być znakiem przypominającym to, co działo się na terenie getta oraz fakt, że w czasie wojny w naszym kościele modlili się katolicy pochodzenia żydowskiego. Przed wojną przy kościele działało kino. Coś z tamtego czasu może wskrzesić tworzony u nas Dyskusyjny Klub Filmowy. Pragniemy uczynić herbaciarnię płaszczyzną rozwoju intelektualnego i kulturalnego. Miejscem prawdziwego dialogu, spotkań z ciekawymi ludźmi i inspiracją dla nowych pomysłów. Czymś naprawdę z rozmachem. Do tej pory odbył się pokaz slajdów z Krymu, wieczór kabaretowy, a 11



listopada gościliśmy Wiesława Winklera – członka Stowarzyszenia Barwy i Broni, autora książki „Japońska broń drzewcowa”. Opowiedział on o bitwie pod Rafajłową. Prelekcji towarzyszył pokaz rycin.

W planach są także projekcje filmów, wieczory poetyckie, pokazy slajdów i inne spotkania. Wiele zależy także od Waszej inwencji. Jesteśmy otwarci na propozycje.

Herbaciarnia mieści się w podziemiach kościoła św. Augustyna, ul. Nowolipki 18 (wejście od ul. Dzielnej). Otwarta jest w **niedzielne wieczory od godz. 20.30.**

Wcześniej, o godz. 19.30, można uczestniczyć we **Mszy** dla młodzieży, z oprawą muzyczną i liturgiczną przygotowaną przez **Ruch Światło-Życie.**

Strona herbaciarni: dzielazebrane.arrasite.org



Ewa Glińska

humor ;)

Do drzwi nieba puka terrorysta z IRA. Otwiera mu Święty Piotr:

- O, Terrorysta z IRA.
- Tak.
- Nie lubiło się królowej, co?
- No, nie lubiło.
- Podkładało się bomby?
- No, podkładało.
- Zabijało się ludzi, co?
- No, zabijało.
- I co, chcesz, żebym cię wpuścił do nieba?
- Wcale tego nie chcę. Masz trzy minuty na ewakuację!

Dwóch robotników naprawia coś w klasztorze. Z podziwem patrzą na obrazy, a zakonnica wyjaśnia im:

- To jest Dziewica na skale, to Dziewica z Dzieciątkiem, a to Dziewica ze świętym Józefem.
- Wspaniale - mówi jeden z robotników. - A tamten obraz, to także dziewczyna?
- Nie - odpowiada siostra. - To jest nasza matka przełożona.

Hello, are you there?

- Yes, who are you please?
- I'm Watt.
- What's your name?
- Watt's my name.
- Yes, what's your name?
- My name is John Watt.
- John what?
- Yes, are you Jones?
- No I'm Knott.
- Will you tell me your name then?
- Will Knott.
- Why not?
- My name is Knott.
- Not what?
- Not Watt, Knott.
- What?

Jak rozśmieszyć Pana Boga?
Opowiedzieć mu swoje plany.

Młody kapłan słucha pierwszej swojej spowiedzi. Z daleka obserwuje go starszy ksiądz. Po wyjściu z konfesjonału młodszy pyta starszego o wrażenia, a starszy ksiądz mówi:

- Wiesz - jak się słucha czyichś grzechów, to się mówi "Tak, tak, no, uhhmm, czy coś jeszcze?", a nie uderza rękami po udach i krzyczy: „Dobre, dobre! I co dalej?”

Mojżesz z Jezusem grają w golfa. Strzela Mojżesz- piłka wpada do jeziora. Mojżesz rozstępuje wody i wyjmuję piłkę.

- Strzela Jezus i tym razem piłka wpada do wody. Jezus przechodzi po wodzie i bierze piłkę.
- Mogę zagrać?- Pyta się starzec.
- Mojżesz z Jezusem się zgadzają, więc starzec trafia piłką do wody.
- Nagle nadlatuje orzeł, chwytą rybę, leci z nią do góry, niespodziewanie z pyska ryby wylatuje piłka prosto do rąk starca, na co Mojżesz się odzywa:
- Ostatni raz gram z Twoim Ojcem

Prawnik, lekarz, architekt i polityk sprzeczali się, czyż zawód jest najstarszy.

Prawnik mówi: Mój zawód jest najstarszy, bo kiedy Kain zabił Abła to była pierwsza sprawa kryminalna. Ale przedtem odbyło się wyjęcie żebra z boku Adama, a to jest pierwsza operacja - mówi lekarz. Tak, ale wcześniej powstał świat z chaosu, a to już jest architektura - odpowiada architekt.

A czy zastanawialiście się wszyscy, kto był sprawcą tego chaosu? - zapytał wszystkich polityk.



Jest na świecie miłość

Jest na świecie miłość, której imię G h e G7 C
srebrzystym płomieniem objęło ziemię G a7 D
Gdy ci będzie smutno, imię to wypowiedz G h e G7 C
a przy tobie Ona zjawi się G C D D7

Ref.

Matka z radością poda dłoń G h e G7
Gdy powiesz: Mario, w Tobie ufność mam C D G D
Kiedy jesteś przy mnie znika ból G h
i z oczu łzy – pragnę z Tobą być e a7 G D
Ty dodaj sił C G

Jest w Niej tyle ciepła, a w spojrzeniu Jej
dobroć i troska matczyna gości
otwórz serce swoje, schowaj ją głęboko
i jak dziecko powiedz: kocham Cię

Piosenka z chwytami

RockOko - czyli nie popowo o filmach

Ratatuj (wł. Ratatouille [franc]), potrawa pochodząca z Nicei, której głównymi składnikami są warzywa.

Do przygotowania potrawy należy przygotować:

- 1 dorodny Paryż
- 1 sympatyczny szczur imieniem Remy
- 1 młody początkujący kucharz – Linguini
- 1 duch
- 2 antagonistów
- 5 kg humoru
- Garść geniuszu kulinarnego

Obdarzyć szczura Remy'ego wyjątkowo wysublimowanym smakiem. Sprawić, by przypadkiem trafił do pięknego miasta, najlepiej Paryża. Ducha zmarłego niedawno najznamienitszego kucharza i właściciela restauracji skonfrontować z Remym. Następnie do filmu wrzucić Linguiniego i wymieszać ze szczurem. Pikanterii doda surowy krytyk kulinarny i niski niemiły właściciel restauracji. Udekorować przepięknie wykonaną panoramą Paryża. Do smaku dodać dobry humor. Gotować w kinie przez 110 minut. Najlepiej podawać w dobrym towarzystwie. Smacznego!



Ratatuj (oryginalny tytuł: Ratatouille)

Reżyseria: Brad Bird

Scenariusz: Brad Bird

USA 2007

AB